Cena numeru 12 groszy.

Nr. 204. Niedziela 7 września 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2
Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50
Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.
Za granicą 4 zł.

Izrael i sowiety

Sosnowiec, 7 września.

W Rosji zanosi się na straszliwą falę pogromów żydowskich. Sygnalizują o tem agencje telegraficzne, doniesienia korespondentów gazet, raporty różnych misji zagranicznych, listy o s ó b przebywających w sowdepji. A chociaż naogół wszystkie te wieści są dosyć jeszcze skąpe, naszkicowanie pełnego obrazu dokonywujących się na wschodzie przemian oraz nastąpić mających w związku z temi przemianami potwornych wydarzeń, nie przed stawia zbyt wielkich trudności.

Wśród ludu rosyjskiego, zarówno na wsi, jak w mieście rozlega się głuchy, krew w żyłach mrożący pomruk, który wkrótce przeobrazić się może w straszliwy ryk rozszalałego zwierzęcia. Władze sowieckie zdają sobie najzupełniej sprawę z tego, że fala pogromów, jakich dzieje ludzkie nigdy nie notowały, przybliża się, i czynią wszelkie zabiegi, aby jej stawiać opór, jeśli nie złamać, zanim zdąży się wylać na ziemię rosyjską.

„Biej żydow!" (bij żydów!) —oto hasło, które zaczyna dominować wśród ludu rosyjskiego nad wszystkiemi innemi i przy pomocy którego porozumiewają się dzisiaj robotnicy, chłopi i żołnierze i marynarze. Przybliża się okropna godzina krwawego rozrachunku z plemieniem Izraela, które — trzeba to przyznać otwarcie — w ciągu długich lat ośmiu — trzymało w s z p o n a c h swych mocno wielomiljonowy naród rosyjski, przerabiając go na swoją modłę i dla swoich używając celów.

Jakichkolwiekbyśmy s i ę chcieli i mogli doszukiwać przyczyn bolszewizmu, po zostanie zawsze faktem bezspornym, że bolszewizm musiał się stać i stał się tryumfem Izraela. Bolszewizm rozwalił państwo, rozbił naród, wymordował inteligencję, wywrócił do góry nogami istniejący porządek rzeczy, budowany wiekami i uświęcony tradycją, zabił poczucie odrębności rasowej i narodowej, utopił we krwi wolnego człowieka i obywatela, do życia natomiast powołał bydlę w ludzkiej postaci, które uwiódł doktryną marksowską, mocno je wziąwszy przytem na łańcuch. Tym, który kierował bolszewizmem, który zeń uczynił potworne narzędzie do opanowania olbrzymiego terytorjum, był Izrael. On też faktycznie po dzień dzisiejszy rządzi Rosją.

Żydzi wszędzie mają to do siebie, że sprzyjając bolszewizmowi i radując się niekiedy aż nazbyt głośno z tryumfem III-ej międzynarodówki i rządu sowieckiego, naogół wypierają się wszędzie poza granicami Rosji jakiejkolwiek łączności z bolszewizmem. Nie ulega atoli najmniejszej wątpliwości, że żydostwo całego świata odnosi się do bolszewizmu z największą sympatją i pokłada w nim duże nadzieje. Podkreślić przytem należy, że w ruchu komunistycznym wszędzie na całym świecie żydzi są jedynymi i faktycz-

nymi przywódcami. Wpływy żydowskie w stosunkach międzynarodowych wzrosły potężnie już w czasie wojny. Po wojnie wzmogły się one jeszcze w silniejszym stopniu. Bolszewizm rosyjski, który główną jest przyczyną utrzymywania Europy w stanie zapalnym, uniemożliwiającym pokój i odbudowę, jest potężnem oparciem i źródłem wszelkich tajemnych sił dla Izraela. Bolszewizm bowiem głównie podtrzymuje w sile rozkładowe prądy socjalistyczne w całym świecie, w których, jak wiadomo, żydzi odgrywają rolę pierwszorzędną i dzięki którym udaje im się stopniowe i planowe opanowanie władzy wśród społeczeństw rasowo im obcych. Dążą też wytrwale żydzi do przedłużenia ponurego żywota bolszewizmu, usiłują dlań zdobyć prawo obywatelstwa, uznanie przez państwa cywilizowane. W każdym zaś razie, na wypadek nieudawania się gry na dalszą metę, przynajmniej do łagodnego zlikwidowania bolszewizmu.

Życie atoli idzie swoją koleją i na to, zdaje się, o ile wszystkie znaki na ziemi i niebie nie zawodzą, Izrael nie ma i nie może mieć wpływu.

O łagodnej likwidacji bolszewizmu niema co mówić. Zanosi się nawet nie na zwyczajny „gniew ludu“, ale na coś stokroć potworniejszego. Zanosi się na straszną falę pogromów, jakich Izrael, niestety, nie przewidywał. Ludność rosyjska zbroi się, ruch nienawistny przeciwko żydom idzie żywiołowo, ogarnął już dzisiaj prawie całą Rosję europejską, wieś i miasto. Żydzi w przeczuciu tych ponurych wydarzeń zbroją się również, w czem przychodzi im z pomocą wydatną rząd sowiecki. Zanosi się na jakąś rozpaczliwą rozprawę...

Znakomity pisarz rosyjski, przebywający w Warszawie, pisząc o tych rzeczach strasznych, których widownią może się stać rychło Rosja, wypowiada zrezygnowane zdanie: „Nieuchronne, nieodparte niczem wypadki przybliżają się, staną się naszym udziałem. Niema na to żadnego ratunku“.

Jakikolwiek się stanie i bez względu na to, co się stanie, opinja polska ze szczególną uwagą winna śledzić dokonywujące się przemiany rosyjskie, aby nie być w pewnym momencie zaskoczoną. Ze względu na interes państwa i na pokój wewnętrzny uwaga polska trzymana być musi w napięciu.

Zgromadzenie ligi narodów.

Przemówienie Herriota.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Wśród przepełnionej sali i wielkiego napięcia, wywołanego wczorajszą mową Macdonalda, przemawiał dzisiaj Herriot.

Mowa p. Herriota nie jest odzwierciedleniem poglądów tylko jednego rządu, lecz daje obraz poglądów Francji w jej historycznem, geograficznem i politycznem stanowisku w Europie. P. Herriot oświetlił wszystkie zagadnienia, poruszane przez Macdonalda otwarcie, silnie, wyraźnie a odmiennie, nie wdając się z nim zresztą w polemikę.

Przewodnią myślą dzisiejszego przemówienia p. Herriota jest nierozdzielność 3-ch pojęć: arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Szczególnie silnie podkreślił Herriot konieczność oparcia sprawiedliwości o siłę. Wymowne jest określenie pomysłu pozornie pokojowego arbitrażu, jako zasadzki wobec narodów słabszych, gdyż stanowi świetne przeciwstawienie wczorajszemu natarciu Macdonalda na obowiązek zapewnienia nienaruszalności. Następnie wzmianka, że rozstrzygnięcia ligi nie mogły być poważnie krytykowane przejrzyście prostuje uwagi Macdonalda o G. Śląsku.

W sprawie przyjęcia Niemiec i sowietów do ligi narodów zajął Herriot pokojowe, lecz trzeźwe stanowisko. Naogół dążność mowy wyraża się w zdaniu przeciwstawiającem żywe rzeczywistości czczym abstrakcjom.

Politycznie doniosłą rzeczą jest przyjęcie przez Francję amerykańskiego określenia pojęcia „napastnik“. Napastnikiem jest ten, kto uchyla się od arbitrażu, co znacznie wzmacnia widoki osiągnięcia pewnego rezultatu w zgromadzeniu.

Zaznaczyć należy, że pojawienie się p. Herriota na mównicy powitali członkowie zgromadzenia długiemi oklaskami, a po mowie zgotowano mówcy największą dotychczas wybuchową manifestację.

Przemówienia Salandry i Parmoora.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Po Herriocie zabrał głos delegat włoski Salandra, który w imieniu swego rządu oświadcza się za zasadą arbitrażu. Rząd włoski — mówił Salandra — pragnie współpracować nad rozwojem paktu ligi, w celu zapewnienia pokoju światowego i doprowadzenia do rozbrojenia. Zdaniem jednak rządu włoskiego obok arbitrażu, należy zorganizować system sankcji, w tym celu, aby decyzje powzięte przez arbitra, były wykonane.

Z kolei lord Parmoor wyraża zdanie, iż jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie kraje znalazły się w ciągu jednego dnia na stopie równości, o ile wzajemne gwarancje oparte będą na sile. Należy utrwalić panowanie prawa międzynarodowego oraz poszanowanie dla tego prawa. Polityka zagraniczna wszystkich państw powinna opierać się na pakcie ligi narodów. Każde państwo — mówił dalej lord Parmoor, — które odrzuci arbitraż, powinno być uważane za państwo napastujące. Mówca nie sądzi jednak, aby celowe było zorganizowanie systemu sankcji. Wreszcie wypowiada się za tem, aby przygotowanie konferencji rozbrojeniowej powierzone zostało lidze narodów.

Przemówienie Theunisa.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Na południowem posiedzeniu zgromadzenia ligi zabrał głos premjer belgijski Theunis. Oświadczył on, że Belgja jest krajem nawskroś pokojowo usposobionym, nie żywiącym żadnej ambicji zdobywczej, a pragnącym jedynie pokoju w bezpieczeństwie. Mówca sądzi, że zaufanie wśród narodów świata zwiększy się z tą chwilą, gdy wielkie mocarstwa podpiszą klauzulę w sprawie arbitrażu. Theunis, podobnie, jak Macdonald i Herriot, docenia wartość paktu. Domaga się jednak uzupełniających gwarancji, a w szczególności na wypadek agresji niezwłocznego i skutecznego zapewnienia bezpieczeństwa.

Przemówienie Benesza.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Po Theunisie przemawiał czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz. Zdaniem jego, wiele rządów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń, nie otrzymawszy uprzednio dostatecznych gwarancji. Benesz oświadcza, iż jest zwolennikiem arbitrażu. Zdaje sobie jednak sprawę, iż kwestja ta jest skomplikowana. W dalszym ciągu Benesz podkreśla, iż Herriot staje zawsze do walki o niepodległość narodów. W końcu mówca oświadcza, iż niezbędne jest przywrócenie przyjaznej współpracy między wszystkiemi narodami. Ażeby osiągnąć bezpieczeństwo, oraz, ażeby przywrócić normalne warunki ekonomiczne, należy wprowadzić obowiązkowy arbitraż.

Macdonald i Herriot na śniadaniu u dziennikarzy.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Herriot i Macdonald byli obecni na śniadaniu, wydanem przez związek dziennikarzy.

Obaj wygłosili mowy, w których podkreślili, że dawniej także byli dziennikarzami i wrócą zapewne do biurek redakcyjnych, gdy przestaną być szefami rządu.

Obaj prosili o współpracę prasy w akcji na rzecz powszechnego pokoju.

Jedno wielkie bagno.

Sosnowiec, 7 września.

„Jednem wielkiem bagnem“. „ropiejącą raną“, „wielką bestją, na poły ogłupiałą, a na poły szaloną, leżącą na grzbiecie i zdychającą“ — tak nazywa obecną Rosję wybitna autorka amery-

DIOGEN.

Jesienne sny na letnisku.

SEN MĘŻA.

Tak, już czas wracać z letniska... Zimno, deszcz... Brr... Śpię pod kołdrą i nie mogę się rozgrzać...

Jak deszcz bębni po dachu!... Ach, to nie deszcz, to u sąsiadów córki bębnią na fortepianie... Nie, to deszcz bębni po dachu, zupełnie, jak na fortepianie...

Kto tak wyje?.. Wilki? Nie. Prawdopodobnie zgłodniali aktorzy z teatru letniskowego... Strasznie musi być teraz na ulicy: rozszarpią!..

Już czas z letniska... Ale jak załatwić rachunek ze sklepikarzami?... Mówią, że oni wszędzie rozstawili sieci, aby nikt z letniskowych dłużników nie mógł uciec... Idziesz na stację, chcesz wsiąść do pociągu i wpadasz w sieci.

No, chwała Bogu, nareszcie zaświeciło słońce.

Dobrodzieju! A co to u nas w ogrodzie! Jak mogłem tego wcześniej nie zauważyć?... Sądziłem, że to zwykłe żółte liście na drzewach, a to banknoty dolarowe!... Oto czytałem przecież niedawno w dziennikach, że wyszła nowa serja banknotów!... Całe drzewo obwieszone dolarowymi papierkami! Zlatują z drzew, spadają na ziemię... Djabli wiedzą, co za szczęście!.. Prędko trzeba je zebrać, zanim ktoś zauważy!... Gdzie je schować? W powłoczkę? Napakować wszystkie powłoczki dolarowymi banknotami!... I sienniki rozpruć! Jeszcze nigdy nikt nie spał na siennikach i poduszkach, wypchanych banknotami... A jak zawieść je do miasta? Czyżby na wozie?... Ukradną po drodze... Trzeba będzie wziąć policjanta... Dlaczego zlewacie mi głowę zimną wodą?... Nie jestem przecież warjatem!..

Ach, to djabla, to woda znów przecieka przez sufit i leje się wprost na głowę!...

SEN ŻONY.

Co to... — czy deszcz?... Nie, to pewnie wiejska straż ogniowa zlewa dach wodą... W takim razie pożar? Niech będzie!... Nie chcę mi się wstać z łóżka... Ogromnie rozgrzałam się pod pledem. Jeśli pożar, to uratują... Strażacy ochotnicy wyniosą mnie wprost z łóżka, otulona pledem. I będę wyglądać jak Monna Vanna...

Ale dlaczego boli mnie tak lewa szczęka?... Przykry ból!... Nie, trzeba będzie wstać i spojrzeć w lustro: a nuż opuchnięcie... Słusznie, opuchnięcie!... I jakie jeszcze!... I wciąż się powiększa...

Mój Boże, zupełnie zapomniałam: przecież u nas w klubie letniskowym konkurs damskich opuchlizn!... Dlatego przecież Sergjusz Iwanowicz całował mnie wciąż w lewy policzek... No i poskutkowało! Jak prędko!... Znawca! Umie robić damskie puchlizny... Boli, ale przyjemnie...

A mój mąż prawowierny, zacznie mnie indagować i rozpytywać w jaki sposób zrobiło mi się takie piękne opuchnięcie!... Za nic w świecie nie powiem!... A wszystkie letniczki będą mi zazdrościć... Są jednak takie bezczelne damy: niektóre przyjadą na konkurs ze sztucznemi opuchnięciami, z „gutaperki“, z której robią biusty kobiece... Dzięki Bogu, ja jej nie potrzebuję.

Ach, mój Boże! Trzecia godzina! Paweł Wasiljewicz całował mnie w prawy policzek! Nie mogłam tego przewidzieć: spuchnie mi przecież i druga strona!...

Co to wciąż skrobie w kącie?... Mysz!

Dzięki Bogu, to nie mysz a wyrzuty sumienia... idź precz!... Znikły... A ja się tak zlękłam: myślałam, że to mysz... Nawet serce silniej zabiło...

Gdy będziemy opuszczać letnisko, to, jakby przez roztargnienie zamknę mego męża na kłódkę w wielkim kufrze, w którym zwykle leży bielizna... Niech się trochę pomęczy!... Nie zaszkodzi mu to!...

SEN PANNY NA WYDANIU.

Deszcz?

Nie to nie deszcz, to łzy...

Aha! To znaczy, że nie tylko ja sama płaczę! Płaczą: Kazia, Mania, Luba, Wiera...

Mężczyźni nie zasługują na nasze łzy!...

A w istocie, jaka mama dziwna: łaje mnie, że znów nie złapałam na letnisku narzeczonego! A przecież Kazia, Mania, Luba, Wiera też nikogo nie złapały!.. A przecież Kazia umyślnie poobwieszała się haczykami, aby kogokolwiek na nie złapać. Zaczepił się, coprawda, telegrafista ze stacji, ale zerwał się...

Co dzień odchodzą pociągi pełne mężczyzn, wyjeżdżających z letniska nie oświadczywszy się nikomu... Na złość nie będę chodzić na stację, aby w ten sposób wyrazić im swą pogardę... Albo położę na szynach mój dziennik, który piszę już od sześciu lat... A niech się stanie katastrofa!... I napewno zostanę uniewinnioną, bo przecież i sędziowie przysięgli mają dorosłe córki, którym nikt się nie oświadczał...

— Mamo! dlaczegoś przyszła do mego pokoju? co chcesz?...

— Oświadczył się kto o ciebie, Stefuś!

— Nareszcie! A kim on jest?

— Nie wiem, Stefuś, jak ci to powiedzieć... Czy znasz krzywoblocki las?

— No, co znowu... Przecież dopiero dziś byłam tam z tobą po grzyby...

— Oto właśnie oświadczył się dziś w lesie...

— Nie intryguj mię, mamo! Kto to jest?

— Właśnie ten stary grzyb, który rósł pod osiną, czy pamiętasz?...

— Mamo, ale jak ja mogę wyjść za grzyba i w dodatku za starego?

Cóż z tego, że stary?... Tem więcej będzie cię kochał... Przytem jest bardzo bogaty: cały las należy do niego... a ile ma wsi...

— No dobrze, ale w takim razie nie będę miała dzieci, tylko małe grzybki?

— Ach, Stefuś, jakie ty głupstwa mówisz? Panienka, która wychodzi za mąż wogóle nie powinna mówić o takich rzeczach!

Dobrze, że chociaż stary grzyb się znalazł!

— Mamo, ale on taki szkaradny! Jak ja go będę całować?

— A czy inne żony nie całują swych mężów w łysinę?

— Ale za nic w świecie nie chcę być z nim na jednej fotografji! Mój Boże! Przecież byłoby mi o wiele lepiej, gdyby ukradli mię złodzieje i zawieźli do haremu jakiegoś bogatego turka... Lepiej zostać żoną turka, niż starego grzyba...

— Głupia jesteś, przecież turek ma dużo żon, nie jedną...

— Tem lepiej!... będzie weselej... My, żony, będziemy ciągnąć „losy“... I poco istnieje takie głupie prawo, zabraniające mieć więcej niż jedną żonę!... Dlatego właśnie jest tak mało narzeczonych!...

— Widzisz, Stefuś, dorożki nasze są bardzo wąskie, tak, że nawet trzy osoby na jednej się nie zmieszczą... Wyobraź sobie mąż nie mógłby jechać w dorożce choćby tylko z dwiema żonami...

Co to: deszcz czy moje łzy? Poduszka mokra...

Trzeba będzie zaraz zagrzać żelazko, aby wyprasować niem wszystkie moje zmarszczki koło oczu...

A nuż!...

kańska, Fanny Hurst, powróciwszy obecnie do Paryża z dwumiesięcznej podróży po Rosji.

Zaznaczyć należy, że p. Hurst jest zagorzałą marksistką i na tej podstawie otrzymała sowiecką wizę do Rosji, ale ta dwumiesięczna podróż z mężem po raju bolszewickim otrzeźwiła ją do tego stopnia, że wolałaby raczej — jak oświadcza — umrzeć, niż doczekać się takich rządów w Ameryce.

„Teror — opowiada dalej autorka amerykańska w rozmowie ze sprawozdawcą „New York Heralda" — wciąż istnieje w Rosji. Tyranja chłopstwa, zamiast tyranji cara, rządzi wszechwładnie lodem. Na każdej twarzy maluje się tylko strach, okropny strach. Rosja bowiem teroryzowana jest przez widmową armję-policję tajną.

„Gdy rozmawiają choćby tylko dwie osoby, to żadna z nich nie ośmieli się powiedzieć cokolwiek przeciwko rządowi bolszewickiemu, bo każda znajduje się pod wpływem strasznego podejrzenia, że osoba, z którą rozmawia jest szpiegiem. Jeżeli kto jest zaproszony na herbatę, to gospodyni domu obawia się postawić na stole srebrną cukierniczkę, bo w każdej chwili wkroczyć może do pokoju ajent policji czerwonej i rozpocząć śledztwo, skąd wzięła się tutaj rzecz tak cenna, dlaczego nie oddano jej rządowi i t. d.

„I wszędzie to samo. Nędza wśród burżuazji fachowców. Smród i brud wszędzie.

„Wielkie cmentarzyska wagonów towarowych, butwieją na przestrzeni całych mil wzdłuż torów, doskonale ilustrując stan przemysłu rosyjskiego pod rządami bolszewickiemi.

„Tak jestem szczęśliwa—kończy autorka amerykańska — że wydostałam się z Rosji, iż radabym całować kamienie bruku paryskiego".

Targi wschodnie we Lwowie.

Sosnowiec 7 września.

Po raz czwarty w rok rocznej odnowie ożywiły się wzgórza placu powystawowego, zaroiły się hale i pawilony targów wschodnich eksponatami przemysłu polskiego i zagranicznego. Zatętniało żywszym pulsem życie naszego grodu, pomnożone tymi wszystkimi gośćmi z kraju i zagranicy, którzy przybyli do Lwowa, jako do ważnego ośrodka handlowego Rzeczypospolitej Polskiej.

To stałe zainteresowanie się sfer gospodarczych zarówno naszego kraju, jak i zagranicy targami we Lwowie dowodzi, że myśl, która przyświecała inicjatorom przy wznowieniu owych historycznych wielkich tranzakcji handlowych we Lwowie, owo ponowne wytknięcie przez Lwów szlaku handlowego ze wschodu na zachód i vice versa, było rzeczywiście myślą twórczą, nie jakimś chwilowym błędnym ognikiem.

Żyjemy w stuleciu, którego motorem i podłożem są zjawiska gospodarcze. Po walkach religijnych średniowiecza, po burzach rewolucyjnych na tle czysto politycznem, zapanowały wszechwładnie w wieku XIX i XX czynniki ekonomiczne. One to w głównej mierze kierują polityką światową, a zdemokratyzowane społeczeństwa, to żołnierze wielkiej armji, walczącej o supremację gospodarczą. I jak nikomu nie jest tajne, że wojna światowa była wynikiem walki Anglji i Niemiec o pierwszorzędne stanowisko na rynkach światowych, tak też wszystkie konferencje i zjazdy polityczne powojenne, wszystkie kroki i układy dyplomatyczne są nacechowane tą samą troską o pozyskanie jaknajwiększej przewagi ekonomicznej, zagarnięcie najszerszych rynków zbytu, osiągnięcie najkorzystniejszych konjunktur.

Samodzielność gospodarcza i żywy współudział w ruchu handlowym świata, oto warunki bezwzględnie konieczne do utwierdzenia politycznego bytu państwa, jakoteż do zwalczenia tych wszystkich skutków utraty równowagi, z jakiemi walczy świat powojenny.

W Polsce obecnie po ustaleniu waluty dźwigać się może życie gospodarcze na prawdziwie zdrowych, solidnych podstawach. Tegoroczne tranzakcje na targach nie będą już taką grą w odgadywanego, takiem operowaniem chimerycznemi cyframi, jak to miało miejsce w latach poprzednich.

Co prawda, nie można twierdzić, żeby moment obecny był bardzo dla tych tranzakcji szczęśliwy. Zarówno my, jak i państwa ościenne, jak Austrja, Czechy, oraz dalsze, jak Francja i Włochy, przeżywają również kryzys finansowy, cierpią na brak gotówki i inne niedomagania budżetowe; stosunki polityczne także jeszcze nie znalazły ostatecznego rozwiązania, któreby otworzyło w pierwszej linji szeroki gościniec handlowy na wschód, do Rosji. I dlatego i tegoroczne targi pozostaną jeszcze pewnego rodzaju introdukcją dopiero, niejako zapowiedzią tej wielkiej misji, jaką spełnić im przyjdzie — jak można już dziś się spodziewać już w niezbyt dalekiej przyszłości.

Ale jednak są one temi etapami bolesnawowemi, które znaczą polski udział w wielkiej wyprawie krzyżowej ludów, podejmowanej pod hasłami ekonomicznemi — przez obcych i swoich kierowania swych kroków po wytkniętym na Lwów szlaku, — branią go w rachubę jako ważnego ośrodka handlowego.

Z kraju.

Warszawa. W wielkiej sali stowarzyszenia techników polskich w Warszawie, omawiano sprawę konieczności utworzenia niezależnej instytucji, która ma mieć za zadanie organizację pracy produkcyjnej całego społeczeństwa i spożytkowanie bogactw naturalnych. Pierwszem zadaniem tej instytucji ma być uzgodnienie wszystkich wysiłków, które dotychczas na tem polu zrobiono. Zebranie odbyło się pod protektoratem rządu, pod przewodnictwem prof. Radziszewskiego i inż. Zaglenicznego. Na sekretarza powołano p. Stanisława Arcta. Prezydjum przedstawiło wniosek, opracowany przez komitet przedstawicieli rządu i nauki, który zebrał się dnia poprzedniego w ministerjum pracy. Wniosek jednomyślnie przyjęto. Głównym prelegentem był dr. T. Dzieduszycki, który prowadzić będzie nowo utworzony referat naukowej organizacji pracy przy ministerjum pracy i opieki społecznej. Dał on w interesującem przemówieniu ogólny zarys korzyści, jakie szerokie sfery społeczeństwa, przez pracę w tym kierunku osiągnąć mogą. Prelegent złożył w ogólnych zarysach sprawozdanie z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji pracy, odbytym 20 — 25 lipca 1924 r. w Pradze Czeskiej. Inż. Piotr Drzewiecki w imieniu tow. ligi pracy i koła inżynierów organizacji przy stowarzyszeniu techników polskich, dał krótki obraz tego, co te organizacje przy współudziale polsko-amerykańskiej izby handlowej dotychczas w tym kierunku zrobiły i obiecał najdalej idącą współpracę.

W myśl wniosku, prezydjum przy współudziale kół interesowanych ustali wspólny program postępowania, oraz stworzy komitet organizacyjny.

— O godz. 7.30 jakiś szaleniec wybił kolanem szybę, wystawową w magazynie wyrobów stalowych N. Bieńkowskiego, mieszczącym się przy ul. Senatorskiej 6. Dostawszy się do sklepu, porwał nóż kuchenny — tasak i na ulicy zaczął nim wywijać przed przerażoną publicznością. Zaatakowany przez policjantów szaleniec zaczął uciekać przez Miodową ku Krakowskiemu Przedmieściu. Padło z pośród przechodniów kilka strzałów. Przed kościołem św. Anny szaleniec zatrzymał się. Powstało ogromne zbiegowisko, ruch kołowy i tramwajowy został wstrzymany. Chcąc rozbroić furjata jakiś pułkownik ciął w tasak szablą, jednak nie pomogło to, gdyż szabla pękła. Padło jeszcze kilka strzałów, w końcu furjat padł na chodnik. Przeniesiono go do 12 go komisarjatu, skąd został przewieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Rocha. Po sprawdzeniu okazało się że sprawcą wypadku jest Jan Norberd Glice, liczy lat 28, jest z zawodu elektrotechnikiem. W maju r. b. chciał się rzucić do Wisły.

— Zamieszkały w domu przy ul. Miedzianej. 12-letni Roman Zieliński vel Przędziński został ukarany przez matkę — za zbyt swawolne figle na podwórzu. Gdy potem matka jego wyszła za sprawunkiem do hali, chłopiec zamknął drzwi wejściowe na klucz, poczem powiesił się na sznurku, zarzuconym na szczycie drzwi. Wróciwszy z hali do sklepu, matka ujrzała przez szybę w drzwiach wiszącego ruszającego jeszcze rękami syna, przeto rozbiła ręką szybę i wpadła do mieszkania znajdującego się przy sklepie. Na alarm nadbiegł policjant, który zdjął młodocianego desperata. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził chłopca do przytomności, poczem nałożył opatrunek na ranioną rękę matki uratowanego samobójcy Badany chłopiec zeznał, że uczynił to z rozpaczy, gdyż po otrzymanej karze przypuszczał, że matka go już nie kocha.

OD WYDAWNICTWA.

Poczynając od dnia 5 b. m. w każdą sobotę prenumeratorzy „ISKRY" lub też kupujący pismo nasze od sprzedawców ulicznych, w kioskach lub księgarniach otrzymywać będą

zupełnie bezpłatnie

dodatek, drukowany na papierze satynowanym z ilustracjami chwili bieżącej p. t.

ILUSTRACJA „ISKRY".

Przy sposobności zwracamy uwagę czytelników na stronę informacyjną „ISKRY", a zwłaszcza na dział telegramów który powiększyliśmy znacznie, tak że dział ten w piśmie naszem zarówno pod względem obfitości, jak i szybkości informacji nie ustępuje w niczem prasie stołecznej.

Sądzimy, że te nasze usiłowania ulepszenia jedynego w Zagłębiu pisma codziennego spotkają się z uznaniem ogólnem i poparciem, co pozwoli nam na dalsze w tym kierunku wysiłki.

Lwów. Policja lwowska aresztowała Władysława Kosińskiego, robotnika maszynowego w państwowych zakładach obróbki drzewa na Persenkówce, który wśród strajkujących robotników tamtejszych rozpowszechniał agitacyjne, komunistyczne druki przeci wpaństwowe.

Duży, wielokilowy transport odezw i druków pochwyciła policja lwowska u Stanisława Iwanowskiego, który je przywlózł z Warszawy. Już na dworcu go śledzono. Stwierdzono — jak pisze „Gazeta Codzienna“ — że odezwy te zaniósł do mieszkania pewnego żydowskiego akademika, który miał je dalej kolportować we Lwowie i we wschodnich pow. Małopolski. Wzmożona agitacja komunistyczna pozostaje w łączności ze zjazdem młodzieży komunistycznej, projektowanym we Lwowie na dzień 7-my września.

Równe. „Echo rowieńskie“ pisze o podnieceniu fantazji tamtejszych obywateli, zaniepokojonych z jednej strony wieściami z bolszewji, a z drugiej strony niezwykłymi w tym roku zjawiskami na niebie. Otóż na skutek tego w ubiegłym tygodniu część obywateli widziała na zaćmionym księżycu rękę trzymającą miecz, inni zaś już nie jedną rękę z mieczem ale i drugą trzymającą krzyż, trzeci wcale nie widzieli rąk z krzyżem i mieczem tylko jakąś głowę i t. d. Po „stwierdzeniu“ tych zjawisk zaczęli mówić, że napewno będzie wielka wojna, bo miecz oznacza wojnę(!?)

Podnosząc to, „Echo“ pisce: Nasze Równe cierpi oddawna na bujną fantazję, gdyż zjawisk na księżycu nie było żadnych, tylko w przededniu jego zaćmienia wszystkie zarysy gór były bardzo wyraźne i to może posłużyło oczom obywateli do kombinowania różnych figur i rzeczy. I do tego miecz mógł oznaczać wojnę dawniej, kończy słusznie „Echo“ — a teraz musi się pokazać co najmniej tank albo aeroplan, aby przepowiednia była też zgodna z epoką.

Włocławek. Było to pod Serockiem. Środkiem Narwi płynęła tratwa. Na niej wciśnięty między belki tak, że go ledwie było widać, jeżał jakiś mężczyzna. Ta dziwna poza tajemniczego flisaka zwróciła uwagę dwu funkcjonarjuszów ekspozytury włocławskiego urzędu śledczego, przechodzących brzegiem, którzy zaczęli nawoływać za płynącym, by się zatrzymał.

Tratwa jednak płynęła dalej. Flisak nie mógł ruszyć się z miejsca.

— To musi być jakiś szczególny, pasażer — pomyśleli wywiadowcy i puścili się łodzią w pogoni za tratwą.

Po chwili flisak znalazł się w rękach policji.

Spotkanie to było dla niej ze wszechmiar pożądane.

Flisakiem okazał się niejaki Józef Sciežka, poszukiwany od trzech lat przez władze policyjno-wojskowe. Ma on na sumieniu przedewszystkiem zabójstwo kapitana, 10 pułku ułanów w Krakowie. Sciežka został w roku ubiegłym aresztowany, lecz w czasie eskortowania go do więzienia zbiegł wyskakując z pociągu. Ostatnio na ślad mordercy wpadła policja podczas dochodzeń w sprawie podmiejskich napadów pod Warszawą.

Sciežka należy najprawdopodobniej do rzędu bersztów tych band i jego schwytanie da policji bez wątpienia cenny materjał do dalszych dochodzeń.

Ze Śląska.

Program zjazdu katolickiego jest niezwykle obfity i przedstawia się w krótkości jak następuje:

W sobotę 6 b. m. popołudniu „Venicreator“ w kościele marjackim, następnie otwarcie zjazdu w teatrze. Referaty wygłoszą ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. redaktor Cieszyński. W niedzielę rano ciche msze św. biskupów, o godz. 9 i pół procesja z kościoła marjackiego do kościoła śś. Piotra i Pawła, gdzie o 10 i pół odprawioną będzie suma pontyfikalna. Popołudniu referaty religijne w kościołach i salach miejscowych i wielki wiec katolicki w parku Kościuszki. W poniedziałek ciche msze św. biskupów, następnie zebrania różnych sekcyj i delegatów stowarzyszeń katolickich. Popołudniu różne ciekawe referaty, m. i. referat o pijaństwie i chorobach zakaźnych na Śląsku, który wygłosi dr. med. Hlond brat administratora apostolskiego. Po zamknięciu zjazdu „Te Deum“ w kościele marjackim.

Wystawa przeciwalkoholowa w Katowicach. Z okazji zjazdu katolickiego urządzono w Katowicach wystawę przeciwalkoholową, której otwarcia dokonał w piątek popołudniu administrator apostolski ks. dr. Hlond, wygłosiwszy poprzednio porywającą przemowę na temat zgubnych skutków pijaństwa i zadania, jakiemu służyć ma wystawa. Wystawa jest bardzo bogata w najróżniejsze tabele, które dają pogląd na zastraszające skutki pijaństwa w różnych krajach, zwłaszcza w Polsce i na Śląsku.

Notatka p. t. „Co to jest“ tylko przez nieuwagę dostała się do wczorajszego n-ru „Iskry“, gdyż w poniedziałek, 8 b. m. jako w święto Narodzenia N. M. P. nie ukaże się nietylko „Katt. Ztg“, ale także wszystkie inne pisma. Z rozporządzenia ministra oświaty szkoły w dniu tym mają być zamknięte.

Goście tureccy w Katowicach. W Katowicach bawiło w piątek dwóch dziennikarzy tureckich, a to: Achmed Chutvi-bej, redaktor „Vatanu“ i Soubby-bej, redaktor dziennika „Illevi“, oboje z Konstantynopola. Po zwiedzeniu zakładów przemysłowych pod przewodnictwem inżyniera Laureckiego goście tureccy wieczorem wyjechali do Krakowa, skąd wrócą do Turcji.

Wizyta ministrów. W połowie b. miesiąca przybędzie do Katowic minister dla handlu i przemysłu Kiedroń i minister pracy Darowski, celem poinformowania się o faktycznym stanie rzeczy w przemyśle górniczo-hutniczym. Ministrowie zajmą się w szczególności sprawą redukcji robotników w zakładach przemysłowych, żeby się upewnić, czy redukcje te są usprawiedliwione.

Rozbudowanie Katowic zaczyna przybierać kształty realne. Na wielkim kompleksie między ulicami Mikołowską i Kościuszki a parkiem Kościuszki powstaną liczne domki dla jednych i dwóch rodzin. Także województwo buduje tutaj szereg takich domów dla urzędników. Zwieziono już olbrzymie masy różnego materjału budowlanego i rozpoczęto prace, które postępują z iście amerykańską szybkością tak, że wiele domów jeszcze w tym roku będzie gotowych.

70.000 zł. dla bezrobotnych otrzymało od rządu starostwo powiatu rybnickiego. Pieniądze te rozdzielone zostaną pomiędzy gminy, które mają wykonywać różne roboty i użyć do nich robotników, pozostających bez pracy.

Zatrucie grzybami. W Jedlinie pod Czarnuchowicami zachorowała po spożyciu grzybów cała rodzina gospodarza Bójki. Ponieważ pomocy lekarskiej szybko nie było można otrzymać zmarło dwoje dzieci w wieku 5 i 8 lat, jakoteż ojciec ich Bojko. Ocalała natomiast matka i 3-letnie dziecko.

Samobójstwo w więzieniu. W więzieniu sądowem w Bielszowicach powiesił się w swej celi robotnik Teofil Knopic, którego umieszczono tam z powodu upicia się.

Nasze sprawy.

Apel do społeczeństwa.

Sosnowiec, 7 września.

Czyż może bardziej powszechny cel przyświecać społeczeństwu, niż okazanie pomocy tym, którzy krwią i kalectwem okupili jego wolność i szczęście?

Czyż istnieje bardziej prosta i szlachetna ofiara, niż ta, którą może złożyć ogół na rzecz członka bratniej rodziny, dla której ten poświęcił wszystko, gdy wróg przekreślał granice Ojczyzny, by w jarzmo niewoli zakuć naród cały?

Dość wmyśleć się i wczuć, by uświadomić sobie wzniosłość obowiązku, który ciąży na wszystkich zdrowych i zdolnych do pracy, korzystających z pełni dobrodziejstw życia i jego radości. To więcej, niż obowiązek, to dług, który spłacić winno społeczeństwo tym, względem których go zaciągnęło, a którym na imię — inwalidzi wojenni polscy.

Ustała wichura wojenna, zmilkły surmy bojowe, ucichło granie armat, zagłuchł klekot karabinów maszynowych i furkot samolotów, zastygły w laboratorjach gazy trujące i rakiety ślepiącego ognia, lecz któż zaprzeczy, iż zerwać się może nowy wicher wojenny, jeszcze straszniejszy od tego, który objął ziemię-matkę naszą grozą nieszczęścia i udręki? A wtedy nowe tysiące ofiar złożyć będzie musiał naród, broniący swej wolności, swoich praw i swojego honoru. I znowu żywym jego symbolem stanie się polski inwalida wojenny, składający największą daninę na ołtarzu Ojczyzny, bo życie krew i zdrowie własne.

A więc ci z pośród nich, którzy dziś już są, jako ofiarne żniwo niedawnych walk o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, niechaj mają oczy wszystkich zwrócone ku sobie, niech widzą serca, pełne wdzięczności i uznania, niech odczują powszechną cześć i miłość, jaka się im należy.

Naród, nie umiejący szanować przelanej krwi, nie wart tego miana.

W rycerskiej tradycji naszej nie brak dowodów, iż umieli cenić wysoko i zaszczytnie bohaterskio poległych i kalectwo tych, których los Opatrzności wydarł śmierci na polach walk. Idzie o jej wznowienie, idzie o to, by w odrodzonej Polsce odrodził się kult inwalidy wojennego, o którego nietylko dba państwo, lecz i naród cały otacza go opieką serca i troszczy się o dolę jego.

Temi słowy wzywa komitet, zorganizowany w stolicy, do składania ofiar na rzecz inwalidów wojennych. W stolicy cały tydzień od 25 do 31 marca r. b. trwała zbiórka na ten wzniosły cel. Następnie organizowane były zbiórki w wielu miastach na prowincji. Sosnowiec w kweście ogólno krajowej na rzecz inwalidów wojennych nie brał dotąd udziału i dopiero teraz w d. 8 września odbędzie się w Sosnowcu kwesta na ulicach miasta na cel pomieniony.

Cały fundusz, osiągnięty z kwesty, przeznaczony będzie na stworzenie warsztatów pracy dla inwalidów w nabytej dla nich pod Warszawą kolonji gospodarczej Chołomowie.

Pamiętajmy więc wszyscy o naszym względem inwalidów obowiązku i udzielmy jutro na rzecz ich maleńką choćby cząstkę tego, co posiadamy.

Bezrobotni w gminach przemysłowych.

Sosnowiec, 6 września.

Jak wiadomo, uchwała rady ministrów z dnia 17 lipca r. b., dotycząca udzielania zapomóg bezrobotnym, jeśli chodzi o Zagłębie, nie objęła gmin przemysłowych. Z zapomóg korzystają tylko bezrobotni miast wydzielonych: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Zawiercia.

Tymczasem, jak wykazuje statystyka, Będzin np. ma około 200 bezrobotnych, a sama tylko gmina olkusko-siewierska około 600.

Ministerjum pracy zaproponowało przewodniczącego wydziału sejmiku będzińskiemu, aby gminy zainteresowane zwróciły się do rządu z podaniami o fundusze dla bezrobotnych. Ponieważ jednak z dniem 1 b. m. weszła w życie ustawa o bezrobociu, więc wydział sejmiku kieruje listy bezrobotnych w gminach za pośrednictwem wójtów do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, który zgodnie ze wspomnianą ustawą powinienby wypłacać zapomogi.

Jest tu pewne nieporozumienie. Uchwała lipcowa rady ministrów obejmuje okres 13 do 17 tygodni, wobec czego mimo wejścia w życie ustawy o bezrobociu, nie zatraciła mocy obowiązującej, przeto gminy w sprawie funduszu dla bezrobotnych, według tej, uchwały, powinny się zwracać bezpośrednio do rządu.

Ustawa o bezrobociu przewiduje utworzenie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy tak zw. obwodowego funduszu bezrobocia. Utworzenie jednak takiego funduszu może nastąpić dopiero po kiku miesiącach, a bezrobotni z gmin przemysłowych nie mogą być pokrzywdzeni tylko dlatego, że wydział sejmiku skierował całą sprawę na drogę niewłaściwą.

Ofiary.

— W dniu imienin ukochanego syna ś. p. Bronisława Lubicz-Czaplickiego, podchorążego wojsk polskich, składają na inwalidów wojennych złp. 5.

Rodzice.

Poświęcenie szkoły przy ul. Wawel.

Sosnowiec, 7 września.

Wczoraj w południe przed nowym gmachem szkolnym przy ul. Wawel mimo deszczu zebrały się tłumy publiczności, oraz cechy i dziatwa szkolna ze sztandarami, aby wziąć udział w poświęceniu szkoły.

Około godz. 1 pop. rozpoczęła się uroczystość poświęcenia, której dokonał proboszcz parafji Stary Sielec, ks. Smurzyński, poczem wygłosił przemówienie, dziękując w imieniu parafjan władzom rządowym, oraz magistratowi za wzorowo wybudowany gmach szkolny.

Poświęcenie zostało dokonane w obecności wicewojewody d-ra Kroebla, delegata kuratorjum warszawskiego, p. Klebanowskiego, zastępcy starosty, p. Kowalskiego, oraz przedstawicieli magistratu, władz miejscowych, organizacji społecznych i kulturalnych.

Po poświęceniu zebrani udali się do obszernej sali gimnastycznej, gdzie zostały wygłoszone przemówienia. Pierwszy przemawiał prezydent miasta, p. Michael, który w mowie swej oddał gmach społeczeństwu i po okrzyku ku czci Rzeczypospolitej wspomniał o ostatnim zamachu na prezydenta państwa. P. Michael zakończył swą mowę okrzykiem: — Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

Następnie zabrał głos w imieniu rady szkolnej okręgowej dr. Zielenlewski, który zaznaczył, że nowa szkoła będzie nazwana szkołą im. Juljusza Słowackiego.

Z kolei zabierali jeszcze głos pp. wicewoj. dr. Kroebel, dr. Zaborski, wizytator Klebanowski, inspektor szkolny, Grabowski i p. Kropidłowski w imieniu związku nauczycieli szkół powszechnych.

Uroczystość poświęcenia zakończyła się wspólną fotografją.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra seminarjum nauczycielskiego, które poza tem urządziło uczestnikom poświęcenia miłą niespodziankę, stawiając na moście bramę tryumfalną z napisem: — Seminarjum miastu.

Nowopoświęcony gmach szkolny posiada 11 sal wykładowych, widnych, jasnych i bardzo obszernych, po za tem wspomnianą już salę gimnastyczną, salę rysunkową, jadalnię, kuchnię, oraz mieszkania dla kierownika szkoły i nauczycieli.

Koszt budowy gmachu do 1 stycznia r. b. wynosił 3 miljardy mk., wykończenie zaś budowli pochłonęło 130 tys. zł.

W czasie przemówień podkreślano z naciskiem, że szkoła na Wawelu jest jednym z najpiękniejszych gmachów w Polsce, a napewno żadna z tego rodzaju budowli w b. Kongresówce nie może się porównać ze szkołą powszechną w Sosnowcu.

Projektodawcą gmachu jest budowniczy miejski, inż. Dankowski, wykończenia zaś budowy dokonał jego zastępca inż. Rudzki przy wydatnej pomocy majstra, p. Kaszyckiego.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 Niedziela	Dziś Reginy. Jutro Narodzenie NMP Wsch. słońca 4.16 Zach. „ 7.38

Szkoły tańców. Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, normujące wydawanie zezwoleń na prowadzenie na terenie b. zaboru rosyjskiego t. zw. szkół tańców towarzyskich. Według rozporządzenia tego zezwolenia wydawane będą przez władze administracyjne pierwszej instancji. Dla otrzymania zezwolenia niezbędnem jest udowodnienie, że ubiegający się o nie dają gwarancję solidnego prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstwa i posiadają kwalifikacje dla nauczania tańców towarzyskich, oraz, że lokal wskazany odpowiada warunkom bezpieczeństwa. Kierownicy szkół tańców obowiązani będą prowadzić imienne spisy osób uczęszczających, przytem nauka rozpoczynać się będzie nie wcześniej, niż o godz. 10 rano i kończyć się będzie o godz. 11 wieczorem.

Zwalczanie handlu żywym towarem. W celu skutecznego zwalczania handlu kobietami i dziećmi, ministerjum spraw wewnętrznych wydało podwładnym organom wykonawczym instrukcje, zawierające ścisłe wskazówki, postępowania w tym względzie. Instrukcje te m. in. dotyczą zwracania uwagi przy wydawaniu paszportów zagranicznych oraz przy przekraczaniu granicy państwa na podejrzane o handel osoby. Również w celu jaknajszybszego utworzenia we wszystkich powiatowych miastach oddziałów „Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi“ wydane zostały specjalne polecenia.

Możliwość dalszej redukcji urzędników. Przy układaniu budżetu na rok przyszły, daje się zauważyć wstawianie do budżetu sum mniejszych jeszcze od tegorocznych na utrzymanie urzędników. Z tego wnioskują, że jakkolwiek dotąd konkretnych kroków w kierunku redukcji nie przedsięwzięto, to jednak zamiary te wynikają niedwuznacznie z prac budżetowych.

Małżeństwa obywateli polskich za granicą. Ministerjum spraw zagranicznych zakomunikowało ministerjum spraw wewnętrznych, iż konsulaty Rzeczypospolitej zwracają się do ministerjum spraw zagranicznych z zażaleniami na nader powolny przebieg wystawienia świadectw do zawarcia małżeństwa dla obywateli Rzeczypospolitej, przebywających po za jej granicami oraz dostarczania wyciągów z aktów metrykalnych, co ogromnie utrudnia stanowisko konsulatów wobec osób zainteresowanych, jak również wobec władz zagranicznych.

Mając na uwadze, że sprawy te mają charakter terminowy i załatwione ze znacznem opóźnieniem tracą swą aktualność, podrywając temsamem autorytet placówek zagranicznych Rzeczypospolitej i narażając interes stron prywatnych na znaczne szkody, poleciło ministerjum spraw wewnętrznych wojewodom zwrócić baczną uwagę na przebieg załatwiania tych spraw, oznaczając je jako sprawy terminowe, a zatem nie dopuszczające żadnej zwłoki.

Komuniści wywieszają sztandary. Przed kilku dniami, komuniści wywiesili na kop. „Flora“ sztandary sowieckie. Sztandary miały szereg napisów rewolucyjnych, jak to: „hańba socjal-faszystowskim mordercom Białego“, „Cześć bohaterom Englowi i Białemu“ i inne. Sztandary te zostały usunięte i zabrane przez policję. Pozatem rozlepiono w znacznej ilości odezwy komunistyczne, nawołujące do manifestacji i czynnych wystąpień w dniu międzynarodowego święta młodzieży komunistycznej, przypadającego według instrukcji moskiewskiego „komiternu“ w niedzielę dnia 7 września, t. j. dzisiaj. Władze bezpieczeństwa wydały energiczne zarządzenia w celu sparaliżowania wywrotowych zamierzeń komunistów.

Aresztowanie komunistów. Władze bezpieczeństwa aresztowały 2 komunistów: Grzesiaka i Władysława Nabrdalika, pracujących na kopalni „Koszelew“ za organizowanie bojówek komunistycznych i dokonanie napadu terorystycznego na Jana Stęposza, pracującego w tejże kopalni.

Grzesiak i Nabrdalik napadli na Stęposza i pobili go ciężko oraz poranili. Podczas rewizji w mieszkaniach wymienionych komunistów znaleziono nóż i sztangę żelazną, któremi poranili Stęposza. Napad ten był zemstą za to, że Stęposz przeciwstawiał się skutecznie agitacji komunistycznej i utrudniał przyjmowanie wywrotowców do pracy.

W związku z zapowiedzianym przez komunistów obchodem dnia międzynarodowej młodzieży komunistycznej — władze bezpieczeństwa aresztowały kolportera komunistycznego, niejakiego Henryka Zduna, za rozpowszechnianie podburzającej treści odezw komunistycznych. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej.

Ze sportu. W poniedziałek dnia 8 września b. r. o godz. 4 po południu, na boisku k. s. „Ruch“, przy ul. Teatralnej odbędą się zawody w piłkę nożną, pomiędzy drużyną czechosłowacką „Orlowa“ I a k. s. „Sosnowiec“ I.

Zawody poprzedzi przedmecz o godz. 2 po południu pomiędzy k. s. „Ruch“ II i t. s. „Victorja“ I.

Kontrola bezrobotnych. Bezrobotni, uprawnieni do pobierania zapomóg, obowiązani są poddać się kontroli w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. Kontrola ta odbywa się dla bezrobotnych z Sosnowca co drugi dzień, a dla bezrobotnych z Dąbrowy i Będzina co trzeci dzień. Kto się będzie uchylał od tej kontroli, ten straci prawo korzystania z zapomóg.

Następstwa obniżenia kosztów produkcji. W związku z obniżeniem płac za sierpień o 5 proc. na kopalniach w Zagłębiu poczyna się wzmagać ruch, czego dowodem jest powiększenie ilości dni pracy. Kopalnie hr. Renard i Modrzejów czynne są już w ciągu całego tygodnia.

Pierwszy „dancing“. W sobotę, dnia 13 września w sali gimnazjum im. Staszica odbędzie się „dancing“ na rzecz koła opieki przy gimnazjum im. E. Plater.

Komitet, urządzający tę pierwszą powakacyjną zabawę, spodziewa się, że zainteresuje ona miejscowe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie młodzież akademicką. 1251

Ze sportu. Znakomity, znany w całej Polsce klub sportowy „Wisła“ z Krakowa rozegra dziś koleżeńskie zawody w piłkę nożną z miejscową dzielną drużyną t. s. „Victoria“. Mecz dzisiejszy z „Wisłą“ będzie pewną rehabilitacją dla „Victorii“ za zawód, jaki spotkał publiczność w zeszłym roku, jakkolwiek wówczas „Wisła“ nie stawiła się nie z winy „Victorji“. Kto w zeszłym roku był na boisku „Victorji“ w dniu, w którym „Wisła“ miała grać, to widział, jakie masy widzów sprowadza mecz z „Wisłą“ i obecnie nieomieszka skorzystać z okazji ujrzenia interesującego meczu. „Wisła“ jest powszechnie znanym klubem z tempa, ostrego startu do piłki, techniki i kombinacji.

Zawody powyższe odbędą się na boisku t. s. „Victoria“ na Pogoni przy ul. Długiej o godzinie 4-ej po południu.

O godzinie 2-ej minut 30 po południu — przedmecz.

Drugi odczyt prof. Lutosławskiego w sali teatru sosnowieckiego zgromadził wczoraj sporo słuchaczy, którzy z zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta o życiu zagrobowem i wpływie życia doczesnego na los duszy po śmierci. Szczególnie interesującym momentem wykładu było zapoznanie audytorjum z ideologją mesjanizmu polskiego.

Uroczystość sokoła. W dniu dzisiejszym gniazdo zawierckie obchodzi uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Z racji tej zwołany został przez władze II okręgu dzielnicy krakowskiej związku sokołów zlot okręgowy.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 9.30 msza polowa, o 10 poświęcenie sztandaru, o 11-ej pochód sokolstwa i defilada, o 11.30 wbijanie gwoździ pamiątkowych, o 3-ej popisy sokolic i sokołów i o 7-ej wieczornica ze śpiewami i tańcami.

Różna cena biletów. Donoszą nam, że kasjer biletowy na dworcu w Dąbrowie każe sobie płacić za bilet III klasy do Oświęcimia 2 zł. 80 gr., tymczasem z Oświęcimia do Dąbrowy bilet taki kosztuje tylko 1 zł. 64 grosze. Prawdopodobnie zachodzi tu jakaś omyłka, którą należałoby sprostować, aby nie narażać na szwank dobrego imienia pracowników kolejowych, a pasażerów na straty.

Napad bandycki. W tych dniach około godziny 7 wieczorem, jakiś bandyta niewiadomego nazwiska w lesie obok stacji towarowej Łazy, napadł na Wład. Woźniaka, zbierającego grzyby. Po zrabowaniu 100 zł. bandyta zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Wycieczka do Warszawy. Wczoraj wieczorem wszyscy członkowie magistratu sosnowieckiego, kilku radnych miejskich, oraz przedstawiciele innych miast Zagłębia udali się do Warszawy, w celu zwiedzenia w stolicy kanalizacji i wodociągów. Wycieczka ta urządzona została w związku z utworzeniem się w Zagłębiu spółki wodociągowej.

Podrzucone dziecko Na ul. Chemicznej znaleziono niemowlę, chłopczyka. Policja poszukuje matki.

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w czwartek 11 b. m. w sali rady miejskiej o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczytanie korespondencji; 2) odpowiedź na interpelację r.r. d-ra Perelmana, Ufla, Moszkowskiego i Lubelskiego w sprawie ulicy Krótkiej; 3) w sprawie zmiany działka gruntu, należącego do miasta Sosnowca, pochodzącego z pod byłej drogi zagórskiej; 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu dodatkowego na r. 1924.

Kradzieże. Alcie Zamersztajn, zam. przy ul. Głowackiego w Sosnowcu, skradziono bieliznę i buty wartości 460 zł.

— Wolfowi Kubergowi z Łodzi skradziono na stacji w Sosnowcu dokumenty.

— Emilji Matuszyńskiej zam. przy ul. Klimontowskiej w czasie jej nieobecności w domu skradziono 180 zł. i 20 koron czeskich.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Do
Naczelnego Lekarza Szpitala Położniczego Stawińskiego
w miejscu.

Niniejszym zapytuję dlaczego Pan przybywszy do mej niebezpiecznie chorej żony, nie zbadał jej wcale, lekceważąc chorobę. Ulegając na jego zdaniu nie wzywaliśmy innego lekarza, przez co wszelka pomoc następnego dnia (poniedziałek, 1 września r. b.) okazała się spóźniona w następstwie czego żona postradała życie.

Oczekując tą drogą odpowiedzi w powyższej sprawie pozostaje

Michał Solecki.

Ze świata.

Książę Walji kupuje walizy. W tych dniach następca tronu angielskiego wyjechał na pokładzie parowca „Berengarja" do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przed wyjazdem — spostrzegłszy, że nie wszystkie ubrania, które zamierzał zabrać z sobą w podróż, mieszczą się w walizach, które posiadał — wyszedł, nie uprzedziwszy nikogo, z pałacu swego w Londynie i, wsiadłszy do małego samochodu, którym sam powozi, pojechał do magazynu przyborów podróżnych na ulicy Picadilli, gdzie też nabył dwie walizy.

Zdarzyło się przytem, że usługujący mu pracownik firmy był jeszcze niedawno kapitanem jazdy w armji indyjskiej.

Książę, spoglądając na niego, odezwał się nagle:

— Zdaje mi się, że ja już pana gdzieś widziałem!..

— Tak jest — odpowiedział pracownik—dowodziłem bowiem eskortą jazdy, która towarzyszyła waszej wysokości podczas podróży jego do Indji.

Usłyszawszy to, książę uścisnął serdecznie dłoń byłego kapitana, poczem, nie pozwoliwszy, aby mu odniesiono kupione walizy do samochodu, zabrał je sam i powrócił do York House.

Szczęśliwy człowiek. Do Fleedwood, w hrabstwie Lancaster, przybył w tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — szczęśliwy człowiek, który nigdy w życiu nie widział jeszcze ani kolei, ani tramwaju elektrycznego, ani samochodu, ani nawet kinematografu.

Szczęśliwym tym jest listonosz z maleńkiej wyspy Saint-Kilda, położonej na oceanie, na zachód od wysp Hebrydskich.

Uzyskawszy urlop, listonosz odległej wysepki postanowił opuścić po raz pierwszy w życiu swe ustronie rodzinne i zobaczyć Anglję.

Na widok pierwszego tramwaju elektrycznego nieborak chciał uciekać, widok zaś wyjeżdżającego z ulicy poprzecznej samochodu tak go przeraził, że stanął, jak osłupiały. Wyperswadowano mu wszakże, aby się nie bał, i zaprowadzono go do kinematografu. Tu, gdy ukazał się na ekranie obraz, przedstawiający manewry wojska angielskiego, potrzeba było dłuższego czasu, aby go przekonać, że ludzie, konie i działa nie wpadną z ekranu na widownię.

Wszystko to jednak, co przeżył w ciągu dnia jednego w mieście, wytrąciło go tak z równowagi, że następnego już dnia wyjechał, przy nadarzającej się sposobności, na swą odległą cichą wysepkę.

Panny nie mają powodzenia.

Aczkolwiek czasy powojenne zmieniły znacznie system wychowania naszych panien i taktykę ich w poszukiwaniu bądź co bądź najlepszej posady, t. j. małżeństwa, na giełdzie jednak małżeńskiej zdystansowały je obecnie wdówki, zwyciężając je doświadczeniem i temi różnemi sposobami, które im tylko są wiadome. Dość, że obecnie wdówki stały się powszechnie modne i po osieroceniu przez jednego, a nawet paru mężów, znajdują chętnych następców, jakby skłonniejszych do przysłowiowego „u wdowy chleb gotowy", niźli do kosztowania smacznej nieraz, choć często zawodnej bułeczki panieńskiej.

Jeden z profesorów, oczywiście niemieckich, bo tylko ci zajmują się gruntownemi badaniami wszelkich objawów, skonstruował tezę, że panny zostały teraz wybitnie zdystansowane przez wdówki; co gorsza, nie zanosi się na polepszenie ich szans.

Zachodzi więc obawa, że panie zanadto przejmą się tą metodą i każda będzie chciała być wdówką co nie przedstawia zbyt miłych widoków dla pierwszych mężów.

Panna może jeszcze nieraz zwycięsko rywalizować z wdówką do 25 roku życia, lecz potem wdówka długo jeszcze utrzymuje się w kursie, podczas gdy akcje panny, w miarę zbliżania się liczby wiosen do trzydziestki, spadają, aż do kompletnej baissy staropanieństwa.

Można przyjąć za pewnik, iż panna, licząca 35 rok życia w wyjątkowych tylko razach wychodzi za mąż, natomiast wdowa w tym wieku z reguły znajdzie wielbiciela, pragnącego powieść ją do ołtarza. W 40 roku życia szanse wdów jeszcze bardziej się wzmagają i trwają aż do 60 lat (!) podczas gdy stara panna w tym wieku jest „ofiarą" śmieszną, pełną dziwactw i histerji.

Niewątpliwie, że małżeństwo wyleczyłoby ją z tych wad, ale mało jest takich śmiałków, którzy chcieliby zaryzykować rolę lekarza.

Sumienny badacz niemiecki opiera swe cyframi na poparcie swych wywodów. Na zasadzie statyst. danych w roku 1922, wstąpiło w Niemczech w związki małżeńskie 2,000 wdów, liczących od 40 do 45 lat życia.

Panien zaś w tym samym wieku poprowadzono do ołtarza zaledwie 1.200. Między 45 a 50 rokiem życia zawarło związki małżeńskie 1.200 wdów i 500 panien. między 50 a 60 rokiem życia 500 wdów stało się żonami, panien zaś 70.

W stosunku do cyfr z roku 1912 i 1913, czterokrotnie większa ilość wdów wyszła zamąż w obecnych, powojennych czasach.

Jak z powyższych cyfr wynika, panny muszą obmyśleć jakieś sposoby poprawienia swych szans, możeby np. drogą symbolicznego wdowieństwa — po narzeczonym, co teraz daje się już nieraz zauważyć.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Prezydent Rzeczypospolitej we Lwowie.

Lwów, 6 września.

Dzisiaj prezydent Wojciechowski udał się z rana o godz. 9 na cmentarz obrońców Lwowa i złożył na mogile wieniec laurowy.

Z cmentarza prezydent pojechał do kościoła ewangielickiego gdzie go witał pastor Kesselring.

Po krótkim odpoczynku w województwie prez. Wojciechowski wziął udział w uroczystości poświęcenia sztandaru 40 pułku piechoty na placu Marjackim.

Na uroczystości tej, między innymi, byli obecni: poseł francuski w Warszawie i prezes rady portowej w Gdańsku.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Gall, poczem zwrócił się z przemową do p. Wojciechowskiego przedstawiciel mieszczan lwowskich, p. Suthof, który zakończył swą mowę następującemi słowami:—Rzeczpospolita liczy na to, że sztandar ten będzie zawsze godnie i wysoko trzymany, i nigdy się nie znajdzie w ręku wroga.

Pułkownik Langner przyjął sztandar z rąk prezydenta i złożył ślubowanie w imieniu pułku. Następnie odbyła się defilada przed pomnikiem Mickiewicza.

Echa zamachu na prezydenta Rzplitej.

Lwów, 6 września.

(Tel. wł.) Ekspertyza petardy rzuconej wczoraj pod powóz prezydenta we Lwowie, wykazała, że zawierała ona pewne ilości nitrogliceryny, ekstrazytu i dynamonu.

Całość spreparowana była nieudolnie i po domowemu, czemu przypisać należy słaby i nieszkodliwy wybuch.

Oprócz Sztejgera aresztowano jeszcze niejakiego Hajduczka.

Konfrontacja świadków ustaliła, że petardę rzucił Sztejger.

Śledztwo stwierdziło, że Sztejger do żadnej organizacji terorystycznej nie należy; jest członkiem tylko żydowskiego stowarzyszenia sportowego „Makabi".

Dalsze śledztwo wyjaśni niewątpliwie genezę i cel nieudanego zamachu na głowę państwa.

Stłumienie powstania w Gruzji.

Moskwa, 6 września.

Ogłoszono tu komunikat urzędowy rady komisarzy w Gruzji sowieckiej. Z komunikatu tego wynika, że powstanie gruzińskie zostało krwawo stłumione. Dotąd rozstrzelano 24 osoby.

Nowa ustawa o monopolu spirytusowym

Warszawa, 6 września.

(Tel. wł.) W dzisiejszym „Dzienniku ustaw" ogłoszono nową ustawę o monopolu spirytusowym.

Część pierwsza tej ustawy, dotycząca zakupu, sprzedaży i wyrobów spirytusowych — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia r. b.

Sprawa bezrobotnych.

Warszawa, 6 września

W dniu 15 b. m. w ministerjum pracy odbędzie się narada międzyministerjalna, która ma opracować rozporządzenie w sprawie zasiłku dla bezrobotnych.

Projekt tego rozporządzenia kazewiduje, między innemi, że prędy bezrobotny winien zgłosić się osobiście w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w przeciągu miesiąca od dnia rozwiązania umowy z pracodawcą. Zgłoszenie się po zasiłek będzie równoznaczne ze zgłoszeniem się po pracę.

Związki zawodowe polskie żądają podwyżki.

Warszawa, 6 września.

(Tel. wł.) Komitet centralny związku zawodowego polskiego powziął dziś decyzję, domagającą się podwyższenia płac o 7 proc., zgodnie ze wskaźnikiem drożyźnianym.

Jest to pierwsza tego rodzaju decyzja na terenie związków zawodowych polskich.

Konferencja państw bałtyckich odbędzie się w listopadzie.

Warszawa. 6 września.

(Tel, wł.) Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zaproszenie na konferencję państw bałtyckich w Helsingforsie w listopadzie, zgodnie z propozycją rządu polskiego.

Konferencja ta miała się odbyć we wrześniu, ale z powodu nieobecności ministra Skrzyńskiego została odłożona.

Bilans banku polskiego na sierpień.

Warszawa, 6 września.

(Tel. wł.) Bank polski ogłosił bilans tymczasowy do 31 sierpnia r. b. Z bilansu tego wynika że obieg biletów banku polskiego wzrósł w ciągu ubiegłego miesiąca o 52,4 miljonów złotych.

Jednocześnie zwiększył się zapas złota o 740 tysięcy złotych.

Dług skarbu państwa wzrósł z 31 do 45,7 miljonów złotych

Zbuntowane wojska pod Szanghajem.

Londyn, 6 września.

(Tel. wł.). Nadchodzą tutaj z Chin dalsze wieści o wojnie domowej. Wojska zbuntowanego gubernatora posunęły się naprzód ku Szanghajowi.

W mieście słychać strzały ciężkiej artylerji.

Wojenne okręty amerykańskie zbliżają się do portu.

Jednocześnie rząd sowiecki ogłosił odezwę do całego świata pod hasłem „Ręce, precz od Chin", w której domaga się, aby państwa europejskie zaniechały wszelkiej interwencji w sprawach republiki niebieskiej.

Aresztowanie defraudanta.

Gdańsk, 6 września.

(Tel. wł.). W hotelu „Eden" w Sopotach, zatrzymano dyrektora poznańskiego oddziału banku komunalnego, Bolesława Konopińskiego, oskarżonego o defraudację 16 miljonów złotych.

Defraudacja polegała na tem, że Konopiński podniósł bez upoważnienia zarządu samowolnie wyznaczoną sobie tantjemę, a także na szeregu wykroczeń przeciwko przepisom podatkowym.

Deklaracja niemiecka.

Paryż, 6 września.

(Tel. wł.) Kanclerz Marks wystosował list do Mac Donalda, Herriota i Theunisa. W liście tym kanclerz oświadcza, że jest zmuszony do ogłoszenia deklaracji, odrzucającej w sposób uroczysty wszelką odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wielkiej wojny. Kanclerz dodaje, że deklaracja ta nie wpłynie na wykonanie przez rząd niemiecki zobowiązań londyńskich.

Realizacja pożyczki polskiej we Francji.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Min. Skrzyński podpisał wczoraj z premjerem Herriotem umowę o realizacji trzech pierwszych rat 400 milj. pożyczki polskiej we Fancji.

Odznaczenie.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.). Min. Skrzyński otrzymał wczoraj od p. Herriota odznakę wielkiej wstęgi legji honorowej.

Delegacja przemysłowców duńskich.

Warszawa, 6 września.

W nadchodzący wtorek przybędzie do Polski delegacja przemysłowców duńskich. Delegacja krótko zatrzyma się w Warszawie, poczem uda się do Lwowa na targi wschodnie. W drodze powrotnej dłuższy czas duńczycy zabawią w stolicy.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie duże, chłodno i dżdżysto, miejscami mgła. We wschodniej części Polski pogorszenie się stanu pogody, deszcz, w górach mglisto i deszcz.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka za gotówkę i na raty. Sosnowiec, ul. Nowopogońska 17, bracia Antczak. 1046 6

Osiągniecie najwyższe ceny!! Kaucjonowane zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn. Biuro Komisowe A. Przytulski, Sosnowiec ul. Warszawska 6, z salą licytacyjną przyjmuje do komisowej sprzedaży i licytacji, lub wolnej ręki bez różnicy wszystko nowe, lub używane jak również: antyki, dzieła sztuki, meble, obrazy, dywany, pianino, kryształy, bronzy, biżuterję i t. p. Licytacje przyjętych przedmiotów odbywają się co tydzień w czwartek o godz. 10-ej rano. Uwaga! za niesprzedane przedmioty przy odbiorze takowych z powrotem żadnej opłaty nie pobiera się. 1084

Skrzypce szkolne, futerały i smyczki okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" w Sielcu. 1155-1

Mięso, warzywa, owoce i inne artykuły spożywcze są świeże, tanie i w wielkim wyborze na Targu Głównym w Sosnowcu, przy zbiegu ulic Modrzejowskiej, Krótkiej i Małachowskiego. Tamże nabywać można łokciówkę, skóry i obuwie, galanterję etc. etc. etc. 1238

Został otwarty sklep chrześcijański przy ul. Kościelnej nr. 4, w nowych sklepach z fajansem, szkłem i emalją, oraz garnków bąclowych i doniczek do kwiatów po cenach przystępnych. Z poważaniem Paweł Pabiś. 1268-2

Do sprzedania 3 pompki moździerzowe nr. 1, nadające się do wypompowania wody z piwnic i suteryn po 35 zł., pompka stojąca z wężem 2 metrowym 40 zł., pompka cystryfugalna na pas do studni, lub podanie wody rezerwuaru, wylot cal ¼ 120 zł., windy wyciągowe po 5 kg. sztuka, kg. 30 gr. Sosnowiec, Jasna 24. 1269-1

Do sprzedania dom piętrowy z ogrodem owocowym, tokarnia, kuźnia polowa i inne narzędzia ślusarskie. Czeladź, Nowa 2, u gospodarza. 1272-2

Pianino używane, czarne, Betinga, sprzedam. Restauracja Trocadero, przy teatrze zimowym. 1276-1

Stare zęby sztuczne i złote kupuje Goldkorn, Sosnowiec, Modrzejowska 29. 1263

Zakład fryzjerski w Porębie do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1267

Sprzedam dom 7 ubikacji, oraz 155 prętów ziemi pod zasiew, ulica Pszenna 10. Traktować można tylko z właścicielem. 1263

Maszyna Singera do sprzedania używana za 150 złotych. Aleja 30. m. 5, Błaszczyk. Do 9-ej z rana jestem w domu. 1259

Wilczycę złą, podwórzową, tanio sprzedam. Sosnowiec, ul. Wiejska 12, Szlachetka. 1258-2

Sprzedam okazyjnie otomanę dywanową i przyjmuję obstalunki tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, olicyna II piętro. 1249

Zaraz do sprzedania bilard, kontuar, szafka sklepowa i t. p. Sosnowiec-Pogoń, Florjańska 24, Jurkowski. 1285

Do sprzedania kartofle w dużej ilości. Wiadomość ul. Dekierta nr. 8. Samek. 1289-3

Urządzenie sklepowe eleganckie, solidne, do sprzedania. Wiadomość w sklepie W-go B. Garlińskiego, ulica 3-go Maja. 1264-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebny czeladnik stolarski. Pogoń, ul. Majowa nr. 6. Bielecki. 1258-1

Potrzebuję dobrego korespondenta polsko-niemieckiego na 2 godziny dziennie. Zgłoszenia Gross, Małachowskiego 28. 1267-1

Potrzebna służąca z dobremi rekomendacjami. Piłsudskiego 98. Właściciel. 1275-1

Potrzebna gospodyni z dobrej rodziny. Sosnowiec ul. Środula-Górna I. 42, sklep Piotra Chrobaka. 1266

Potrzebna panienka do pończoch na 13. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1262

Potrzeba czeladzi krawieckich dobrych na duże sztuki i jednego dniowca do krawca L. Jelenia w Sosnowcu. 1257-3

Potrzebna modystka. Klossówna, Zawiercie, Kościuszki 23. 1167

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inteligentna panienka poszukuje miejsca do dzieci z szyciem. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1257-1

Dystylator poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia filja „Iskry" dla „Dystylatora". 1283-1

Lokale.
5 groszy za wyraz

Poszukuję 1 pokój z kuchnią w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie. Czynsz wedle umowy. Oferty admin. „Iskry" Sosnowiec, Będzin. Dąbrowa pod „Czynsz". 1227-1

Przyjmę na mieszkanie panów. Sosnowiec, Pańska 4 b. 1233-2

Poszukuje się dwa pokoje umeblowane od dn. 1 października. Oferty przyjmuje administracja „Iskry" w Sosnowcu pod „2 pokoje". 1231

Różne.
5 groszy za wyraz.

Tapicer w Dąbrowie, Dąbrowska 9. Pokrywam otomany, kozetki, materace, kanapy, garnitury meblowe. 698-7

Rutynowana nauczycielka z ukończonem konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej. Zgłoszenia Sosnowiec 3-go Maja 30, IV sień I piętro m 32. 1163-1

Wstępna klasa dla chłopców przy szkole handlowej męskiej T. Płockiego w Sosnowcu, Targowa 12, przyjmuje kandydatów codziennie od 9—1. 1251-8

Najpewniejsza droga do dobrobytu, to udoskonalenie swego charakteru i wykorzystanie zdolności! Szczegółowa analiza horoskop kosztuje tylko 2 złote; (konto pocztowe 101.270). Potrzebne: rękopis, data urodzenia, stan i zawód. Psychografolog Ziemiański, Olkusz. 1270-4

Kursy kroju sukien, bielizny, hafciarki i różne roboty artystyczne ręczne. Zapis codziennie. Kołłątaja 11, 1255

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w kompletach, lub na mieście, z dniem 1 września przygotowuje do zakładów naukowych średnich państwowych, lub prywatnych, chłopców i dziewczynki od lat 6. Piłsudskiego 64. 1263-1

Zginęła czarna suczka maleńka, uszy i ogonek obcięte, na szyi miała czerwoną wstążeczkę. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Ksawera, Cyrkowa 29. Bluszcz. 1282-1

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz starą watę przegręplowuje. Sosnowiec, Aleja 32, róg Rudnej. 1261

Oddam siedmiotygodniową dziewczynkę na własność. Będzin ul. Podwale 9, u p. Sztybel. 1265

Słuchacz filozofji, doświadczony korepetytor, przygotowuje do egzaminów, do matury włącznie, pomaga słabym uczniom. Ostrogórska 9, II p. 1260

„Pragnący" ma list do odebrania w administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1234

Do nauki w komplecie przyjmę kilkoro dzieci. Pierwszy rok nauczania Wiadomość ul. Prosta 10, tel. 202. 1256-2

Puszczę w dzierżawę dom, stodołę, 5 mórg pola na 6 lat. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Jaworowa 12. Bronisława Kucharska. 1238-2

Kiełb Władysław zgubił kwit na zastaw nr. 77, wyd. przez Bank Udziałowy w Dąbrowie Górniczej. 1241

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym. 3-go Maja 13, I p. 1278-2

Stenografować dokładnie w ciągu miesiąca nauczam. Sosnowiec ul. Zygmunta 1. 1247

Zgubiono w dniu 3 września 1924 r. weksel in blanco z podpisem Józefa Malczęcia. Uprasza o zwrot takowego ul. Ciasna nr. 3. W razie wypełnienia i puszczenia w obieg powyższego weksla, będzie ścigany sądownie. 1232-1

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Kannar Josek zgubił paszport, wydany w Pińczowie. 1229-1

Mróz Ignacy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, dowód osobisty, wydany w Miechowie i kwit na węgiel z kop. Klimontów. Uprasza się o zwrócenie do adm. „Iskry" w Sosnowcu za nagrodą. 1232-2

Romański Stanisław zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 12 p. ułanów podolskich. 1245-1

Frydler Fiszer zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 1280-2

Kowalski Michał zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1281-2

Anna Grzybowska zgubiła książkę kasy chorych, wyd. przez Gwarectwo „Hr. Renard". 1254

Antoni Kubański z Bukowna zgubił legitymację od wypłaty, wydaną przez kop. „Flora", którą się unieważnia. 1236-3

Zarębie Wincentemu skradziono kartę mobilizacji, wyd. przez 27 p. piechoty, oraz książeczkę kasy chorych, wyd. przez hutę bankową. 1240-3

WEŁNY
na suknie i kostjumowe.

Materjały ubraniowe
krajowe i zagraniczne.

RYPSY
wełniane.

Peniuary

Markizy

Szewioty

Kamgarny

Satyny

DODATKI
krawieckie

Zefiry

Gabardiny

Flanele

CAJGI

Barchany

Adamaszki

Popeliny
angielskie

RĘCZNIKI
reklamowe czysto lniane 143 cm. długości
zł. 2 gr. 16

Płótna
białe i kolorowe

Veloury

Kołdry

Obrusy

Serwety

MADEPOLAMY

Zamsze

Bostony

Ręczniki
zwykłe i kąpielowe

Materjały
bieliźniane

po cenach najniższych

POLECA

Wacław MIESZALSKI

Sosnowiec, Modrzejowska dom T-wa „Rozwój".

UWAGA: Zwiedzenie magazynu i sprawdzenie cen
nie zobowiązuje do kupna.

Redaktor W. Mencłorski.

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.